Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie

Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 13 lutego 1927 roku. **Nr. 7.**

Nasze zadanie

Wy jesteście światłością świata; nie może się miasto ukryć, na górze leżące. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca naszego, który jest w niebiesiech.

Ewang. Mateusza, rozdz. 5, w. 14. 16.

Liczne rzesze, spragnione ożywczego słowa, przysłuchiwały się Zbawicielowi, zwiastującemu radosną nowinę o nadejściu Królestwa Bożego. Jednych pociągała osoba proroka, innych moc przekonania, bijąca z jego postaci i słów, stawili się zapewne i poszukiwacze sensacyj, których wiodła ciekawość. Gdy więc z ust Jezusa padło wezwanie: pójdźcie za mną, większość odwróciła się od Niego; pozostali zaś przy Nim tylko owi „cisi", dla których On, Jezus, stał się Chrystusem, Mesjaszem.

Do tej garstki niepodzielnie Mu ufających i sercem całem weń wierzących, zwraca się Zbawiciel ze słowy, które mogłyby ich wbić w pychę, gdyby ich jednocześnie nie upokarzały: „Wy jesteście światłością świata".

Jak miasto na wzgórzu leżące, skąpane w promieniach słońca południowego, jest widoczne dla wszystkich, z którejkolwiek strony podeszliby do niego, tak życie chrześcijanina nietylko może, lecz musi uwidocznić zawartą w sercu treść. Niezbitym dowodem po temu, że Bóg zamieszkał w duszy, nie będą li tylko słowa, lecz uczynki z wolą pańską zgodne, a przemawiające czystością swą do każdej natury szczerej.

Światło uczynków, zrodzonych z ducha miłości Jezusowej, ma moc rozproszenia mroków, w których tonie świat sobie samemu pozostawiony. Ostatnie dziesięciolecia dziejów świata dowodnie wykazały, dokąd prowadzi szeroki jego gościniec; na pochyłej drodze, po której się stacza w ciemnię samounicestwienia, wstrzymują go siły, czerpiące swą moc z ducha Jezusowego. Posiąść je i na chwałę Bożą oddać—oto najszczytniejsze, lecz i najtrudniejsze zadanie chrześcijanina.

Karol Serini.

Sprawa Konińska.

Od lat kilku jesteśmy świadkami ciekawego i charakterystycznego widowiska: Państwo polskie, będące dla wielu cierniem w oku, pomimo licznych przepowiedni złowieszczych ani się nie rozpadło, ani nie chyli się ku upadkowi, raczej korzysta z czasu pokojowego, aby umacniać swą organizację; najpewniejszym więc środkiem do tego, by nie dopuścić do uporządkowania życia państwowego i do wzmożenia sił, jest sianie rozstroju na wszelkich polach i pod wszelką postacią.

W położeniu podobnem znajduje się obecnie nasz Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce. Po okresie dezorganizacji, spowodowanej przez wypadki czasu wojny, zaczyna się on powoli dźwigać z upadku; nabiera sił do wspólnej akcji, zmierzającej do urzeczywistnienia bezpośrednich zadań kościelnych. Praca ta spokojna, iście kościelno-religijna, nie jest w smak chorążym obozu niemiecko-szowinistycznego; hasłem więc ich jest siać kąkol rozdwojenia i niechęci, podkopywać istnienie kościoła, a swą robotę przykrywać obłudnemi pozorami rzekomej dbałości o jego dobro. Dom Miłosierdzia w Łodzi z jego zakładem djakonis, sprawa naszych ewangelistów, jako wspólne twory Kościoła, są dowodem kreciej roboty szkodników.

Jednak przypuszczalne wyniki tych usiłowań nie będą o tyle efektowne, aby pobudzić nerwy spokojnych zborowników do silniejszego napięcia, co wobec zbliżających się wyborów jest dla polityków koniecznością. Piekąca sprawa szkolna, do niedawna teren harców kliki klerykalno-szowinistycznej, zaczyna stopniowo tracić na ostrości dzięki szerzącemu się poczuciu racji stanu. Skoro nie można dalej korzystać z tego materjału agitacyjnego w dotychczasowej pełni, więc należy wykorzystać wszystkie istniejące konflikty lub stwarzać nowe, aby tylko nie dopuścić do konsolidacji, i utrzymywać umysły w stałem wrzeniu.

Nasunęła się sposobność po temu dzięki wyzyskania sprawy konińskiej. Czytelnicy nasi zapewne nie są o niej poinformowani, ponieważ „Głos", wierny swym zasadom — wytrwale stać przy jedności kościoła, budować, a nie niszczyć—nie odezwał się dotychczas w tej przykrej sprawie, z wyjątkiem ogłoszenia odezwy Konsystorza do kolegjów kościelnych. I nadal „Głos", pomi-

mo ciągłych zaczepek ze strony szowinistycznej prasy niemieckiej, wytrwałby na swem stanowisku, gdyby pewne pisma nie wywlokły całej sprawy na światło dzienne, jednocześnie wstydliwie zastrzegając się, że są zmuszone do milczenia. Niestety, sprawa konińska jest na tak marne dowcipy za poważna; jednostronne przedstawienie i oświetlenie jej przez pisma wymienionego kierunku wymaga spokojnego omówienia i bezstronnej oceny.

Wobec ustawicznych skarg parafjan na ks. Löfflera w Koninie, będącego od 9 lat administratorem tej parafji i filjału Maślaki, Konsystorz nakazał kolegjum kościelnemu przeprowadzenie wyborów pastora, do czego bynajmniej w ciągu 9 lat nie kwapił się ks. Löffler, chociaż termin dziewięcioletni był do tego chyba nie za krótki. Musiał więc mieć po temu uzasadnione powody, jeżeli w dodatku wielokrotnie wyrażał zamiar opuszczenia parafji konińskiej. W celu przecięcia pasma skarg miała się parafja konińska oświadczyć przez wybory, a wybory te zostały — powtarzamy — przez Konsystorz nakazane, ponieważ parafja nie skorzystała w ciągu 9 lat z zawarowanych sobie praw.

Przynaglone kolegjum kościelne zabrało się do wykonania zlecenia z takim pośpiechem, że nawet zapomniało o istnieniu Ustawy Kościelnej, widocznie nie obowiązującej w Koninie. Zdecydowało się wreszcie na przedstawienie wymaganej przez ustawę listy kandydatów, załączając ją przy odezwie do ks. Superintendenta Kaliskiego, utrzymanej w tak grubjańskim tonie, jakim chyba od początku istnienia naszego Kościoła w Polsce, żadne kolegjum nigdy się nie posługiwało. Odezwa ta, pisana ręką ks. Löfflera, jak nas informowano, znajduje się przy aktach w Konsystorzu. Lista kandydatów została przez Konsystorz zatwierdzona 3 lipca 1926 r., parafja konińska mogła więc w myśl nakazu konsystorskiego dokonać wyborów.

W międzyczasie zażądało M. W. R. i O. P. od Konsystorza usunięcia ks. Löfflera z Konina. Miał więc Konsystorz dopuścić do wyborów i wywołać zupełnie zbędny konflikt z rządem i temi zborownikami niemieckiej i polskiej narodowości, którzy byli przeciwnikami pastora? Zgóry bowiem było każdemu nieuprzedzonemu wiadomo, że w danym wypadku ewentualne wstawiennictwo Konsystorza będzie bezowocne, a wszczęta walka, stanie się jedynie demonstracją czczą i szkodliwą. W początkach więc września Konsystorz zawiadomił ks. Löfflera o stawianych mu zarzutach, a wypowiedział się w ten sposób, że dalsze jego pozostawanie w Koninie jest prawie niemożliwe. W październiku otrzymał wreszcie Konsystorz od ks. Löfflera odpowiedź, która pod względem ostrości tonu nie różniła się wiele od odezwy, wystosowanej do ks. Superintendenta Kaliskiego.

Tymczasem zarówno M. W. R. i O. P., jak Spraw Wewnętrznych, po raz wtóry i trzeci zażądały usunięcia ks. Löfflera z Konina. Wezwany do Konsystorza 2 grudnia, ks. Löffler, wspólnie z dwoma członkami kolegjum kościelnego, usłyszał powtórzenie zarzutów, czynionych mu przez władze rządowe, przyczem ks. Gen. Superintendent Bursche zaznaczył, że skoroby ks. Löffler w myśl swoich niejednokrotnych oświadczeń dobrowolnie zrzekł się administrowania parafją konińską, postarałby się oczyścić go z wielu zarzutów, jako ewentualnie nieuzasadnionych. Wobec wyraźnej niechęci ks. Löfflera załatwienia konfliktu w sposób kompromisowy, Konsystorz orzekł, iż z dniem pierwszego stycznia 1927 r. ma on opuścić parafję konińską i objąć administrację parafji w Chodczu.

Wtedy zawrzało; kolegjum kościelne w Koninie porozsyłało odezwy do innych kolegjów kościelnych, w swoisty sposób oświetlając konflikt i proponując wysłać protesty do Konsystorza mniej więcej tej treści: najstanowczej potępiamy w sprawie konińskiej pogwałcenie prawa samostanowienia parafji przez uniemożliwienie jej odbycia wyborów; potępiamy w sprawie konińskiej ubliżenie godności pastora i naruszenie jego praw z powodu wydalenia go z parafji w ciągu 14 dni; spodziewamy się, że Konsystorz, jako najwyższa władza kościelna, dopomoże parafji konińskiej i pastorowi do odzyskania zawarowanych praw. Niektóre kolegja uczyniły to w poczuciu swej godności w sposób tak właściwy, że jedynie tylko można przyklasnąć ich trosce o dobro kościoła; inne natomiast zaczerpnęły sposób wysławiania się z pewnych wieców poselskich. Konińskie zaś kolegjum kościelne w swej odezwie do Konsystorza w spo-

---

JAN ROKYTA.

CUDZOŁOŻNICA.

Z za wzgórz w oliwek szacie biel się dnia wyłania.
W świątynię Syn Człowieczy wczesny powiódł krok;
z księgi proroków wybrał miejsce dla kazania,
by lud nauczać prawdy, co przełamie mrok.

W świątyni powstał zamęt: między znawce prawa,
patrz, przywiedli niewiastę, — włos się kruczy plótł
falą przez pierś dyszącą, dzika mędrców wrzawa
trwoży ją, — zbladła; — zemsty uderzył w nią głód.

Zemstą płonie wzrok mężów, iż w sieć grzechu wpadła,
ona wie, że kamieni runie na nią grad;
ale ten wzrok, straszniejszy od zgonu widziadła,
dreszczem się przerażenia do jej duszy wkradł.

Czemu ją w chram przywiedli, gdzie mieszka Jehowa,
co przez usta Mojżesza prawem zemsty grzmi?
O jak z mroku na grzeszną patrzy twarz surowa!
Widzi pięść zaciśniętą, nasrożone brwi...

By nędzny liść się chwieje, ugina się noga,
straszny sąd się rozegra, — któż jej pomoc da?
Już mówi faryzeusz do mściwego Boga:
„Patrzaj! — cudzołożyła ot niewiasta ta.

Kamienowaniem zakon Mojżeszów uśmierca,
Lecz do cię ją przywiedlim — ty nam, Mistrzu, mów!". —
Skądże to nagłe ciepło spływa jej do serca?
Skądże nieszczęsna czuje, że ożywa znów?

Wzniosła zdumiałe oczy: — tu niema Jehowy,
choć w mgle strachu widziała jego lica złe,
to jeno prószy przed nią rozświt dnia różowy,
i swoje ciche blaski w głąb jej duszy tchnie.

Pan spojrzał na nią, skłonił słodką twarz ku ziemi,
i w ziemskim kurzu ręką dziwne znaki wiódł.
Wszyscy czekają sądu z ciekawości niemi,
już dziki kamień zemsty radby chwycić lud.

I znów się wkrąg Jezusa w zbitem sparli kole,
a On po ziemi palcem długi wodził czas;
aż rzekł Pan cicho, bacząc niewiasty niedolę:
„Który z was jest bez grzechu, niech w nią ciśnie głaz!"

Dalej cicho. Pan w prochu dziwne znaki kreśli...
Jak urzeczona stoi grzesznica, bez słów;
źli ludzie z chramu kroki wynikłiwe unieśli,
została ona, Chrystus, Zorza. — Cicho znów.

Oderwał wzrok od ziemi, spojrzał po świątyni
i okiem twarz jej smagłą spotkał Człeczy Syn.
„Nikt-że — spytał — nad tobą sądu tu nie czyni?"
„Nikt". „I ja —rzekł — niewiasto, twych nie sądzę win".

A niewiasta wciąż stoi, jakoby zaklęta.
Kto-li jest mąż ów cichy, co ku ziem gnie skroń,
który nie woła sądu i win nie pamięta,
gdzie Mojżesz kamień pomsty wsuwał w gniewną dłoń?

I znowu Pan dusz cichych spojrzał na grzesznicę.
„Idź, a nie grzesz" — głos szeptał, jako echo zwiań.
Poszła, — grzech z czoła zmyty, promienieje lice,
a nową wierną zyskał w kole uczniów Pan.

Przełożyła z czeskiego

JULJA WIELEŻYŃSKA (DICKSTEINÓWNA).

sób gwałtowny protestuje przeciw zapadłej uchwale i kończy pogróżką, że następcy ks. Löfflera nie będzie wypłacało poborów. Jednocześnie zaczęły napływać do Konsystorza protesty poszczególnych kantorów parafji konińskiej, które wyszły z konińskiej kancelarji parafjalnej, jednobrzmiące, a wszystkie górujące w oświadczeniu, że podpisani raczej wyrzekną się łączności z Konsystorzem, niż puszczą ks. Löfflera.

Chociaż Konsystorz widział, że agitacja nie cofa się przed użyciem żadnego środka i stanowczo musi być przecięta, jednak nie chciał doprowadzić konfliktu do szczytu, i przedłużył ks. Löfflerowi termin wyjazdu z Konina i objęcia parafji w Chodczu do 1 lutego r. b., żądając bezwzględnie spełnienia swego rozporządzenia w tym terminie. Dnia 1 lutego ks. Löffler zawiadomił o swem postanowieniu opuszczenia Konina i objęcia parafji w Chodczu. Jednak dwa dni przedtem, dnia 30.I. r. b. zostało zwołane ogólne zebranie parafjalne w konińskim kościele o charakterze wiecu protestacyjnego, na którem byli obecni posłowie: Spickermann i Utta i naturalnie „nie wpływali" na zebranych parafjan, tylko, jak głosi ich sprawozdanie — „przemawiali".

W uchwałach wiecu zostały ponownie podkreślone wszystkie poczynione Konsystorzowi zarzuty, i posłowie Spickermann i Utta upoważnieniem do interwenjowania w tej sprawie u rządu.

A więc: Konsystorz pogwałcił autonomję parafji konińskiej, nakazując jej po dziewięcioletnim pobycie ks. Löfflera w Koninie dokonać wyborów, a wreszcie żądając spełnienia przepisów Ustawy, aby wybory na wypadek jakiegokolwiek protestu nie mogły być obalone.

Wprawdzie, nieposzanowanie prawa w imię wolności, ma być zgodne z Pismem Św. i odpowiadać duchowi luteranizmu, twierdzi pewien tłumacz konińskich wypadków, lecz widocznie przywilej ten ma przysługiwać jedynie kolegjum kościelnemu konińskiemu i niektórym innym, dla których Ustawa jest papierem, natomiast Rząd polski i Konsystorz obowiązani są do ścisłego przestrzegania zawarowanych praw; a coby się stało, gdyby istotnie zastosowano twierdzenie, że ustawa jest makulaturą?

Was dem einen recht ist, ist dem andern nicht billig.

Dajmy na to, że przepisy Ustawy są przestarzałe i należy stosować się jedynie do słów Pisma św. i luteranizmu. W tym samym numerze pisma, szeroko omawiającego konflikt koniński, poruszona też została sprawa znanego Synodu okupanckiego z roku 1917; prasa polska nigdy nie wracała do tych ciężkich doświadczeń, mogących w sposób niezwykle bolesny odnowić rany zabliźnione, lecz jej wyrozumiałość i takt w myśl zasady: was dem einen recht ist, ist dem andern nicht billig, nie znalazły zrozumienia u kliki wojującej i sprawa została przez nich na nowo wszczęta. Na razie nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie stanowisko wtedy zajął jeden z mówców w sprawie stosunku pastorów do władzy, przytaczając wiersz Pisma św. — o ile nie mylą sprawozdania. Widocznie ów mówca nie był ani chrześcijaninem, ani luteraninem, skoro zajął wręcz przeciwne stanowisko. Naturalnie taka rozbieżność zdań jest uwarunkowana przez odległość historyczną, wtedy bowiem rządzili Kościołem panowie Bruno Geisler i Adolf Eichler, jako wyraz woli całego Kościoła, a dziś ich niema.

Dlatego też obecny Konsystorz, a nie ówczesny, który umieszczał swych przeciwników w cytadeli warszawskiej i w pruskich obozach koncentracyjnych, rzekomo prześladuje pastorów pewnego kierunku i jego ofiarą jest ks. Löffler, jako przedstawiciel dążności niemiecko-narodowych, skąd ma płynąć nieustępliwość Konsystorza względem swego pastora, a uległość względem rządu. W odpowiedzi na zarzuty, stwierdzić należy, że gdyby jakikolwiek pastor, polak czy niemiec, nie należący do kliki wojującej, śmiał wystąpić w ten sposób, jak to niektórzy ciągle i stale czynią, dawnoby się znalazł poza obrębem nietylko parafji, lecz Kościoła. Pastorowie niemcy i polacy, trzymający się zdala od ruchu politycznego, a poświęcający wszystkie swe siły pracy kościelnej, coraz silniej burzą się przed stronniczością konsystorza faworyzującego swych rozpolitykowanych pastorów. Opieki tej, nie wspominając o szeregu innych, zaznał sam ks. Löffler, który już przed laty miał być na żądanie władz usunięty nietylko z Konina, lecz z urzędowania. Kiedyś ks. Sup. Gen. Bursche użył wszystkich środków, aby uchronić ks. Löffera przed ciosem, nie cofając się przed uświa-

Głosy i odgłosy.

Niestałość w życiu politycznem Polski. — Tendencje episkopatu rzymskiego. — Niejasny okólnik pana Bartla.

W życiu politycznem Polski nie możemy się doczekać stałości. Obywatel nie wie, czego się spodziewać należy od sfer kierujących. Niektórzy głoszą, że zmienność jest zasadniczą cechą naszego charakteru narodowego. Inni upatrywali źródło wszelkich niedomagań w rządach parlamentarnych. Wiele postawiono diagnoz, przepisano wiele recept. Skutków dotychczas nie widać.

A obywatel polski czeka. W jednym z dzienników czyta, że Polska wybrnęła już ze wszystkich kłopotów, w drugim, że położenie jej jest beznadziejne. Wie, że ani jeden, ani drugi nie mają słuszności, więc rozgląda się po powierzchni wzburzonego dotąd morza naszego życia wewnętrznego w państwie w poszukiwaniu nie lądu, lecz chociażby tylko wysepek tej epoki, na której zostanie wzniesiony niezłomny, warowny gród naszego życia narodowego.

Życie wewnętrzne narodu jest istotnie podstawą jego zdrowia i siły. Sił trzeba nam wiele, bo przyszłość Europy, mimo wysiłków Ligi Narodów, jest niepewna. Wiele niebezpieczeństw zagraża pokojowi: obłudna polityka Niemiec i jawnie przewrotna Rosja sowiecka, zmierzają do zniszczenia Polski, prawdziwego zwornika równowagi europejskiej. Niezależnie od lokalnych konfliktów w Europie, będziemy prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości odczuwali silne wstrząśnienia, wywołane przewrotami na wybrzeżach Oceanu Spokojnego, przedewszystkiem w Chinach.

Nie mamy granic naturalnych. Jesteśmy, jak bryła, rzuceni na wielkiej drodze między wschodem i zachodem. Silniejsze wichry toczą nas to w jedną, to w drugą stronę. By zostać zwartą bryłą, której żadna burza nie byłaby w stanie rozerwać, ani rozmiękczyć, trzeba nam wewnętrznej spoistości i prężności, trzeba własnej energji i życia własną ideą. Dzieje nasze XIV do XVI wieków wskazały, co nam służy i wiek XVII — czego unikać. Jezuityzm rozluźnił spoistość narodu i wydał nas na służbę obcym ideom. Zeszliśmy z opoki własnej idei i padliśmy ofiarą pierwszego wichru, jaki w nas uderzył. Zabrakło sił do oporu. Przyszły rozbiory.

Oby ta historja już się nie powtórzyła!

* * *

Uroczyste wręczenie biretu kardynalskiego nuncjuszowi papieskiemu, Lauriemu, przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostało wyzyskane przez episkopat do celów polityki rzymskiej. Chodziło o nadanie temu aktowi charakteru wiernopoddańczej manifestacji dla papiestwa. Ks. ablegat mgn. Chiarlo o „nowym i niezwykłym dowodzie szczodrobliwości i życzliwości" papieża dla Polski podkreślał, iż ceremonja ta „służy niepomiernie do umocnienia i pomnożenia wzniosłych tradycyj oddania i miłości ku Stolicy Apostolskiej, jakim hołdował Naród ten przez wieki". Nowy kardynał, Lauri, uznał dokonany obrzęd za „niedwuznaczne potwierdzenie tych świetnych tradycyj wiary katolickiej szlachetnego narodu polskiego, zawsze wiernego, nawet w najcięższych godzinach Stolicy Piotrowej" — i prosił Boga o „utwierdzenie jej (Rzeczypospolitej) w tradycjonalnej wierności dla wiary katolickiej, która to wiara stała się jej najpromienniejszą chwałą, jej największą pociechą i najsilniejszą gwarancją jej porządku moralnego".

domieniem, że na wypadek odmowy wyciągnie wszystkie konsekwencje, dziś zaś w dowód uznania: jest spotwarzany z powodu rzekomego swego służalstwa wobec państwa i jest celem ohydnych napaści firmowych i anonimowych. Was dem einen recht ist, ist dem andern nicht billig.

Wreszcie twierdzą, że konsystorz depcząc zasady słuszności i humanitaryzmu, posunął swą bezwzględność tak daleko, iż nakazał ks. Löfflerowi w ciągu 14 dni, w dodatku w zimie, opuścić z dziećmi Konin i wyjechać do Chodcza. Już w lipcu ks. Löffler był powiadomiony o żądaniach rządu, 2 grudnia zapadła decyzja w konsystorzu i gdyby ks. Löfflerowi istotnie zależało na załagodzeniu konfliktu, to uzyskałby zapewne u konsystorza wszystko, o co by prosił. Zamiast tego, powołując się na nakaz swego sumienia, świadomie i celowo wywołał wrzenie, o co mu zapewne chodziło, skoro sumienie nie odzywało się przy kilkakrotnych zamiarach opuszczenia Konina. A wreszcie, wysyłając oświadczenie gotowości wyjazdu z Konina, conajmniej nie zapobiegł temu, aby w ostatniej chwili przy pomocy posłów Spickermana i Utty, powtórzono i podkreślono wszystkie nieuzasadnione zarzuty i posądzenia. Nieustająca ta praca wichrzycielska wydaje nowe owoce, gdyż napływają skargi i protesty przeciwko nadużywaniu kościoła dla celów wiecowych. Niechaj sumienie, nie przeżarte nienawiścią szowinistyczną, orzeknie, po czyjej stronie słuszność.

Seweryn Goszczyński zakazany w „Wolnej" Polsce.

Sprawę omówił i celem wyjaśnienia jej dokumentami z teraźniejszości oraz przeszłości zaopatrzył
Prof. EDMUND BURSCHE

EPILOG.

Już po tym, gdy artykuł o zakazie Seweryna Goszczyńskiego w „Wolnej" Polsce oddany został do druku, Sąd Krakowski wsławił się nowym wyrokiem w podobnej sprawie.

Dnia bowiem 3 stycznia 1927 r. na wniosek prokuratora Sąd Okręgowy Karny, jako prasowy Senat II z tych samych względów, które kazały mu zabronić publikowanie pracy Goszczyńskiego, zabronił również ogłoszenia w druku w „Polsce Odrodzonej" wyjątków z dłuższego listu Andrzeja Towiańskiego do papieża Piusa IX z dnia 27 grudnia 1868 roku [1]), oraz z utworu jego „Pamiątki zebrań sług Sprawy Bożej od dnia 23 stycznia do 10 lutego 1870 r." [2]).

Podajemy poniżej zabronione wyjątki, stwierdzając zarazem, że nie są to bynajmniej celowo wybrane urywki z obszerniejszej pracy Towiańskiego, któreby w szczególnie jaskrawy sposób przedstawiały ówczesny stan kościoła rzymskiego w oświetleniu Towiańskiego. Zakazano bowiem następujące zdanie:

„Kościół obecny, jakoby uschłe drzewo, nie wydaje owocu swojego; słowa nauki urzędów tego Kościoła, martwe w uściech ich, nie posilają, nie żywią człowieka, a to, czego urzędy te wymagają, często przeciwne jest temu, czego nauczają...

„Kościół obecny doszedł już do tego stopnia upadku, że przestał być Kościołem Chrystusa Pana, tą niebieską budową jego, tem Królestwem niebieskiem i że, zachowawszy tylko formy Chrystusa i martwą literę prawa jego, stał się budową ziemską, królestwem ziemskiem, rządzonem przez ducha przeciwnego Chrystusowi. W królestwie tem dobra doczesne górują nad dobrami wiecznemi, interesa materjalne, ziemskie, górują nad interesem niebieskim, dla którego Chrystus Pan zbudował Kościół swój; interes niebieski używany tam jest tylko za narzędzie dla interesów ziemskich. W królestwie tem kapłaństwo, to najwyższe powołanie chrześcijańskie, zniżone zostało do rzędu zwyczajnego rzemiosła ziemskiego; w królestwie tem niema religji, bo wygnane jest z niego to, co wiąże człowieka z niebem, wygnana miłość, ofiara, czucie, życie, wolność chrześcijańska...! I takie to Króle-

[1]) Andrzej Towiański: „Pisma Wybrane", Warszawa, Kraków, 1920, Tom II, str. 39 — 62.

[2]) l. c. str. 63 — 85.

Kardynał udzielił również błogosławieństwa towarzyszącej mu podczas przejazdu eskorcie szwoleżerów, nazywając żołnierzy „obrońcami prawowiernego kościoła".

Odpowiedź pana Prezydenta była nacechowana wstrzemięźliwością, chociaż zapewniał o swem „synowskiem przywiązaniu" i oświadczył „najgłębszą wdzięczność Ojcu świętemu za przywrócenie starożytnego przywileju, stanowiące nowy dowód łaskawości Jego Świątobliwości dla Polski".

W odpowiedzi pana Prezydenta znalazła potwierdzenie tylko wdzięczność za przywrócenie starożytnej ceremonji. Nie było ani uznania wierności dla papiestwa, ani upatrywania tam gwarancji porządku moralnego. W czasie, kiedy ruch zerwania z Rzymem staje się popularnym wśród mas ludu polskiego, kiedy Kościół Narodowy czeka na legalizację, kiedy zbliża się sprawa reformy prawa o małżeństwie i rozstrzygnięcie kwestji, czy ustawę o ślubach cywilnych rozciągnąć na całe państwo, episkopat rzymski pragnąłby stwierdzenia i wierności dla Rzymu i uznania go za gwarancję porządku moralnego.

* * *

Sejmowy klub Polskiej Partji Socjalistycznej złożył przed kilku dniami interpelację do prezesa rady ministrów i ministra oświecenia w sprawie okólnika poprzedniego ministra oświecenia, p. Bartla, o nauczaniu religji katolickiej w szkołach. Okólnik wprowadził: nabożeństwa w niedziele i święta, z udziałem całej szkoły, doroczne trzydniowe rekolekcje, trzykrotną wspólna spowiedź i wspólne modlitwy przed i po lekcjach. Interpelacja klubu socjalistycznego zaznaczała, że konstytucja polska poręcza wolność wyznania i wprowadza przymus nauki religji, lecz nie zmusza uczniów do praktyk religijnych, pozostawiając tę sprawę rodzicom i opiekunom dzieci.

W odpowiedzi na interpelacje ukazało się urzędowe wyjaśnienie okólnika p. Bartla, iż „władze szkolne mają najzupełniej wystarczającą gwarancję ze strony najbardziej autorytatywnych czynników duchownych, że zmuszanie do spowiedzi kogokolwiek, kto nie chciałby do niej przystąpić, nie będzie miało miejsca i nie pociągnie dla nikogo żadnych ujemnych skutków".

Bądź co bądź, okólnik kładzie nacisk na wykonanie praktyk religijnych, dotyczy jednakże tylko wyznania katolickiego. Interpelacja klubu P. P. S. mówi o obowiązujących „nabożeństwach w niedziele i święta z udziałem całej (nasze podkreślenie) szkoły". Obawiamy się, że może to być zrozumiane przez dyrektorów-klerykałów (a tacy są w wielu szkołach), jako nakaz prowadzenia w niedziele i święta na nabożeństwo katolickie wszystkich uczniów bez względu na ich wyznanie. Czas więc, by konsystorze kościołów ewangelickich niejasny ów punkt okólnika wyjaśniły, zanim dojdzie do konfliktów na tem tle, a przytem rozpoczęły starania o dopilnowanie, żeby młodzież ewangelicka uczęszczała w niedziele i święta do swych kościołów.

W „Polsce Odrodzonej", organie kościoła Narodowego, powtarzają się stale skargi na zmuszanie dzieci ich współwyznawców do uczenia się religji na lekcjach, prowadzonych przez księży rzymskich. Powyższy okólnik da niezawodnie impuls do nowych, ostrzejszych jeszcze zatargów.

Z-i.

stwo, taki Kościół, w którym ukrzyżowany jest duch Chrystusa Pana, a duch zły doszedł do szczytu potęgi i triumfu swojego, nosi imię i używa praw świętego Kościoła powszechnego Pana naszego Jezusa Chrystusa!...

„Poczujcie, Ojcze święty, ogrom odpowiedzialności Waszej, jako głowy Kościoła, którego oczyszczenie i podniesienie Chrystus Pan powierzył Wam, i czując odpowiedzialność tę, złóżcie przed Chrystusem boleść duszy Waszej..... zabolejcie nad odrzuceniem krzyża Chrystusowego i nad upadkiem Kościoła w sercach urzędów jego.... W boleści tej wyznajcie przed Chrystusem Panem:

„Że nie utrzymując Łaski, która na początku panowania Waszego na Stolicy Apostolskiej, wspierała Was, zaparliście się tego, co Łaska ta przez Was uczyniła....

„Że będąc namiestnikiem Chrystusa Pana, czyniliście siłą świata tego, walczyliście z przeciwnikami Waszymi bronią nienawiści i zemsty, karaliście grzechy ziemskie siłą, którą daje grzech ducha; przez to zeszliście na manowce monarchów ziemskich i przerwaliście niebieską misję Waszą, która tylko siłą Królestwa Chrystusowego spełnioną być może.

„Że będąc powołani uderzyć na złe, rządzące w Kościele, poddaliście się temu złemu, podparliście i wzmocniliście to złe siła władzy Waszej, dopuściliście, aby duch najprzeciwniejszy Chrystusowi doszedł w Kościele do szczytu panowania swojego i aby Rzym stał się siedliskiem ducha tego, siedliskiem grzechów ducha; dopuściliście, aby w tem miejscu, naznaczonem być dla człowieka źródłem pomocy do zbawienia, Chrystus Pan krzyżowany był więcej, niż gdziekolwiek na świecie"...

A dalej zabroniono drukować:

„Bezwarunkowe przyznanie człowiekowi nieomylności, jest owocem niepokory, niemiłości i niebojaźni Bożej, jest lekceważeniem łaski Bożej, tego daru miłosierdzia Bożego, który w każdej okoliczności ofiarą zaskarbianym i w ofierze przyjmowanym być powinien; jest to więc zniewaga Królestwa niebieskiego, jest to grzech przeciwko Duchowi świętemu, tak dla uznających nieomylność, jako i dla przyzwalających na uznanie siebie za nieomylnych...

„Z takim Kościołem, który stanie się w pełności grobem pobielanym, pojednają się i garnąć się do niego będą i najbezbożniejsi nawet, aby formą wyłamać się od przyjęcia istoty chrześcijańskiej, formą pokryć nieprawości i uspokoić sumienie. Taka jedność Kościoła będzie to ostateczne przetworzenie słów Chrystusa: „jedna owczarnia i jeden pasterz"; taką jedność złe ogłosi, jako spełnienie się słów tych i osiągnięcie celu, naznaczonego Kościołowi; i po dokonaniu w ten sposób zamiaru swojego, złe to ogarnie serca ludzkie, obejmie panowanie nad światem i swobodnie rządzić będzie, aż do epoki przyszłej. Tak to Pius IX, powołany dać Kościołowi kierunek na podniesienie się, da kierunek na zupełny upadek Kościoła, na ten zupełny triumf złego na świecie".

Tyle konfiskowanych urywków z prac Towiańskiego.

Cóż jednak znaczą te urywki w porównaniu z tym, co Towiański pozatym wypowiada w tych dwuch pracach swoich. Nie dość, że Towiański szczególnie podkreśla niektóre miejsca, co w zakazanych urywkach nie zostało nawet uwydatnione, uderza on zwłaszcza w drugiej z wspomnianych prac w tony daleko silniejsze, wobec czego to, co zakazane zostało przez Sąd Krakowski, wydaje się być łagodna nader oceną ówczesnych stosunków w kościele rzymskim, a przedewszystkiem w Rzymie samym.

Oto kilka choć prób tego, w jaki sposób Towiański przemawia:

„Kiedy w ciągu tego roku", tak pisze Towiański, „nie przestawaliśmy prosić Boga, aby Ojciec św., z pomocą Łaski Bożej, wziął na uwagę prawdy przedstawione, aby je poczuł i spełnił wysokie powołanie swoje, smutno nam widzieć go dzisiaj pogrążonego w ciemnościach, które bierze za światło, obwarowującego się klątwami przeciw najświętszym prawdom i przeciw wyznawcom ich, dążącego z pewnością i potęgą do celu, najprzeciwniejszego powołaniu swojemu.... zbliża się do ostatniego kresu zboczenia, na które zeszła oddawna Stolica apostolska"....

Wzywa on przeto do przeciwdziałania „skalaniu i poniżeniu Kościoła Chrystusowego", Rzym bowiem nie sprosta zadaniu temu, „bo piekło ma tam swoich ludzi, a niebo niema człowieka swojego".

A oto, jak ocenia Towiański znaczenie kościoła rzymskiego i wpływ jego na wiernych:

„Z przyczyny grzechu lenistwa ku służbie Bożej, dogodnie jest człowiekowi uznać nieomylnym naczelnika Kościoła, a nawet rozciągnąć tę nieomylność do wszystkich urzędów Kościoła, poczytać każdego z nich za nieomylnego w kole władzy swojej i bałwochwalić go, bo opierając się o urzędy i spoczywając w nich, człowiek może przez to uwalniać się od ofiary, która sama tylko daje spoczęcie i oparcie się o Chrystusa Pana i o Kościół Jego, może żyć spokojnie, bez walki ze złem, w tem wyobrażeniu, że naczelnik i urzędy Kościoła, za cześć, oddawaną im, uwolnią go od spełniania tego, czego Bóg po nim wymaga i zastarczą to mocą władzy swojej, że uczynią dobrem to złe, które człowiek ukochał, któremu poddał się i które przyjął do duszy, że doprowadzą człowieka do celu, do którego on wcale nie dążył, że zbawią człowieka, chociażby on nic nie uczynił dla zbawienia swego i wprowadzą go do nieba przeciwko prawu niebieskiemu".

Albo dalej: „A przez obecne koncyljum" — mowa jest o soborze Watykańskim z r. 1870 — „toż złe zamierzało cofnąć na wiele wieków ludzkość w chrześcijańskim postępie i doprowadzić ja do zupełnego pogaństwa i bałwochwalstwa, z zachowaniem tylko form i pozorów chrześcijańskich".

Lub wreszcie: „To, co uczyni się w Rzymie, szybkim krokiem przybliża tę najsmutniejszą przyszłość; złe Kościoła obecnego dochodzi już do ostatniego kresu swojego i dopełnia się miara obrazy Bożej. Duch Chrystusa krzyżowany jest w imię samego Chrystusa i Kościoła Jego, wielki grzech, noszący w Apokalipsie nazwę Bestji, staje u szczytu i sprowadza ciężką karę Bożą, utratę sumienia i zdrowego rozsądku, zaślepienie na to, co jest widocznem dla każdego prostego i czystego człowieka".

Lecz dość już tych cytat. Cóż wobec tego tonu znaczą łagodne wprost wyjątki, skonfiskowane przez Sąd Krakowski! Lecz czyż wogóle godzi się Sądowi Polskiemu konfiskować myśli wybitnych swych rodaków i zakazywać ogłaszania ich w druku? I to w wieku XX (dwudziestym)?!

Mimowoli wobec tych praktyk nasuwa się analogja z przeszłością narodu naszego.

Jako w wieku XVII, w wieku panowania w Polsce jezuityzmu, skwapliwie niszczono i tępiono wszystko, co przypominało żywy ruch religijny wieku XVI, tak, że dziś dzieła ówczesne do największych należą rzadkości, zachowane niekiedy w jednym zaledwie lub kilku egzemplarzach, albo też niema ich zupełnie, wobec czego dziś tak trudne jest dokładne poznanie tego okresu wzrostu samodzielnej myśli religijnej w Polsce, — tak widocznie obecnie, w wieku XX, Sąd Krakowski usiłuje utrudnić ogółowi polskiemu poznawanie tego, co w wieku XIX w dziedzinie myśli religijnej wypowiadali najlepsi częstokroć synowie Polski.

Czy jednak zastanowił się on również nad tym, do czego doprowadziła praktyka wieku XVII? Że następstwem jej był upadek wszelkiej myśli polskiej wogóle, że sprowadziła ona za sobą wiek XVIII, wraz z gnuśnością, chociaż i prawowiernością rzymską, czasów saskich, że wreszcie następstwem tego wszystkiego był upadek państwowości polskiej.

Czy po tej drodze mamy pójść i teraz? Początek w stosunku do pisarzy i myślicieli polskich wieku XIX, zdaje się, już jest zrobiony. Bo w poczynaniach Sądu Krakowskiego najwidoczniej jest system.

Czyż nikt nie powściągnie tych praktyk, i nie pouczy kogo należy, że tłumienie myśli religijnej jest poczynaniem nietylko kompromitującym, ale i nader niebezpiecznym?!

Warszawa, dnia 19 stycznia 1927 roku.

Nowe Książki.

Maeterlinck M.: Skarb ubogich. 4 zł. 80 gr. Zbiór pięknych i głębokich rozważań m. in. na takie tematy: Milczenie, przebudzenie duszy, tragizm dnia powszedniego, dobroć niewidzialna, głębia życia, piękno wewnętrzne.

Czeska-Mączyńska Marja: Opowieści Chrystusowe. Dziecię i mistrz 2 wyd. Księgarnia Św. Wojciecha. Opr. 9 zł. W formie nowelek przedstawia autorka historje ewangeliczne o Jezusie, uwzględniając tło historyczne.

Foerster Fr. W. Chrystus a życie ludzkie. Gebethner. I zeszyt 2.50 zł. Całość 4 zeszyty. Polski przekład dzieła znanego filozofa i pedagoga. Przemawia zeń mądrość myśliciela nowoczesnego, głęboka wiara chrześcijanina i bogate doświadczenie wychowawcy. Dzieło to należy do bibljoteki pastora, teologa, nauczyciela, każdego czytelnika.

Zweig Stefan. Jeremjasz. Księgarnia Hoesicka. 7.50 zł. Jest to poemat dramatyczny w polskim przekładzie M. Wasermanówny, przedstawiający tragizm proroka z ostatnich lat państwa Judzkiego.

Wyznanie miłości. Rezolucje Komisyj Soboru ekumenicznego kościołów chrześcijańskich w Sztokholmie. Przełożył i wydał ks. P. Nikodem. Do nabycia w Ustroniu. Cena 50 gr. Rezolucje Komisyj znanego Soboru obejmują następujące zagadnienia: Kościół a zagadnienie gospodarcze i przemysłowe, stanowisko Kościoła w sprawach społecznych i moralnych, Kościół a stosunki międzynarodowe, Kościół a chrześcijańskie wychowanie i in. Broszurka ks. Nikodema zasługuje na rozpowszechnienie w najszerszych kołach.

Stemann Ing. Danja. Kraj i naród. Warszawa, 3 zł. Niezwykle interesująca rzecz o kulturze materjalnej i duchowej narodu ewangelickego. Wartość całego wydawnictwa podnoszą liczne ilustracje.

Brodowski M. Ks. Kwiaty i kłosy. 4 wyd. Poznań. Opr. 5.60 zł. Wybór najcelniejszych utworów do deklamacji.

J. Sz.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Zapowiedziany bal T. P. M. E. w dniu 26 lutego w sali Kasyna Oficerskiego al. Szucha 23, zyskał już sobie pokaźną liczbę zwolenników. Obowiązki gospodyń gospodarzy raczyli uprzejmie przyjąć: Panie: Benkówna Natalja, Bibrychówna Julja, Dyr. Burschówna Helena, Eberhard Halina, Prezesowa Józefowa Evertowa, z córką Haliną, Dr-wa Lebertowa Olga, Lothówna Halina, Otterstein Alicja Palowa Józefa, Peszkowa Zofja, Pinkwartowa Joanna, Rackmanowa Lora, Rosińska Adolfowa, Rotherowa Helena, Prezesowa J. Schweitzerowa, Profesorowa Karolowa Seriniowa, Szolcówna Julja, Umgelterówna Lili, Wasiljew Paulina, Wittmyerowa Marja i Wolffowa Klotylda.

Panowie: Prezes Józef Evert, Goller Ryszard, Jeute Gustaw, Kamper Edward, Dr. Lebert Wacław, ks. Radca August Loth, Peszke Alfred, Pinkwart Edmund, Pinkwart Hubert, Rosiński Adolf, Schweitzer Adolf i Wittmeyer Henryk.

KALENDARZYK T. P. M. E.

1. niedziela, dn. 13.II., godz. 20 — Kino.
2. poniedziałek, dn. 14.II., godz. 20 — roboty ręczne i introligatornia.
3. wtorek, dn. 15.II., godz. 20 — próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
4. środa, dn. 16.II., godz. 10 — lekcja gimnastyki dla pań, godz. 20 — próba chóru męskiego, roboty ręczne i introligatornia.
5. piątek, dn. 18.II., godz. 19 — lekcja gimnastyki dla pań, godz. 19 i pół — próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.

Kancelarja czynna w niedziele, wtorki, środy i piątki od 20 — 22, przyjmuje zapisy do wszystkich kół i wydziałów.

Sekcja Krajoznawcza urządza d. 13 b. m. (niedziela) wycieczkę do Sejmu. Zbiórka przed Sejmem (ul. Wiejska) o g. 10 m. 30 rano.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

WARSZAWA.

Kolegjum kościelne na posiedzeniu w dniu 3.II. r. b. powzięło następujące uchwały:

1) Na wniosek Wydziału Opieki postanowiono zaprosić w poczet członków tegoż Wydziału p. Janinę Rojek.

2) Powołać do życia bursę dla chłopców i dziewcząt, opuszczających zborowy Dom sierot.

3) Jeden z lokali przy ul. Kredytowej 2/4 po opuszczeniu go przez dotychczasowego lokatora, przekazać Towarzystwu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

4) Wystąpić na drogę sądową p-ko właścicielom nieruchomości Nr. 21 przy ul. Elektoralnej o odszkodowanie za nadbudowanie 2 pięter nad murem Domu Zborowego.

5) Zrzec się zapisu ś. p. Ludwika Jezierowskiego wobec braku pokrycia legatu.

6) W sprawie okólnika Konsystorza odnośnie przeniesienia przez Konsystorz ks. Löfflera z Konina do Chodcza, Kolegjum kościelne wystąpiło do Konsystorza z odpowiednią odezwą, której treść podajemy poniżej:

„Do Wysokiego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie.

Kolegjum kościelne przyjęło do wiadomości okólnik Konsystorza z dn. 15.I. 1927 r. i na posiedzeniu 3 lutego 1927 r. jednomyślnie postanowiło:

1) wyrazić wdzięczne uznanie Konsystorzowi za obywatelskie i lojalne w stosunku do Państwa stanowisko Konsystorza, jakie zajął w sprawie pastora Löfflera oraz kilku prowincjonalnych Kolegjów kościelnych, w których enuncjacjach zarówno w prasie, jak i w odezwach do Konsystorza, ten ostatni zasadnie dopatrzył się wyraźnych oznak nieposzanowania ustanowionej przez Ustawę Państwową Władzy Kościelnej, oraz aktów destrukcyjnej wrogiej propagandy z niewyraźnych i mętnych pochodzącej źródeł;

2) zapewnić Konsystorz, że w zarządzeniach Konsystorza, mających na celu zwalczanie wspomnianej anarchji, spotka się dla dobra Kościoła i Państwa z powolnym i przekonanym współudziałem i współdziałaniem Zboru Stolicy Państwa.

Od Red. My ze swej strony zapytujemy: a jak postąpią w danym wypadku inne Kolegja kościelne?

RPZED LEGALIZACJĄ KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

„Rola Boża", organ kościoła narodowego w Ameryce, podaje w numerze z 8.I. r. b. artykuł ks. Hodura, w którym czytamy m. in. co następuje: „Narodowy kościół znalazł już uznanie w umysłach i sercach polskiego społeczeństwa, a w krótkim czasie zdobędzie sobie i prawne uznanie, czyli legalizację. Zapewniał o tem niżej podpisanego i księdza bisk. Bończaka wicepremjer Bartel, kierownik ministerstwa wyznań, jeden z tak zwanych mocnych ludzi obecnej doby w Polsce. Człowiek ten, o szerokich poglądach na świat, politykę, religię i życie, przygotował już potrzebny gabinetowy edykt, uprawniający narodowy kościół w Polsce do normalnego, a zbawczego istnienia i rozwoju, a gdy nadejdzie stosowny moment, przedłoży go do dyskusji i do przyjęcia".

PROF. DYBOWSKI O YMCA. Krakowski „Czas" zamieścił dn. 3 b. m. artykuł znanego anglisty, prof. R. Dyboskiego p. t. „Y.M.C.A., jako czynnik wychowania obywatelskiego", w którym m. in. czytamy: „Daleko mniej już się słyszy tych częstych do niedawna oskarżeń, które możnaby streścić w słowach Zagłoby, że „djabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni", t. j., że Y.M.C.A. w kostjumie sportowym, czy pod szatą działalności oświatowej uprawia propagandę protestancka lub masońską. Otwarta dla wszystkich oczu robota społeczna instytucji na gruncie polskim nazbyt już naocznie wykazała zupełną bezpodstawność i niedorzeczność takich posądzeń".

CZECHOSŁOWACJA. (Zjednoczenie kościołów ewangelickich). Dnia 2 lutego r. b. odbyło się zebranie konstytucyjne Federacji Kościołów ewang. w Czechosłowacji. W zjeździe brało także udział 6 delegatów kościoła ewangelicko-augsburskiego na Śląsku czeskim.

Do Federacji przyłączyły się następujące kościoły:
a) Ewangelicko-augsburski słowacki;
b) Czeskobraterski ewangelicki;
c) Ewangelicko-augsburski we wsch. Śląsku;
d) Jednota Braterska;
e) Jednota Braterska Chelczyckiego;
f) metodyści.

Poza Federacją, obejmującą 670.000 dusz, pozostaje Jednota czeskobraterska, niemiecki kościół ewangelicki, kościół reformowany madziarski.

Federacja kościołów ewangelickich w Czechosłowacji ma te same zadania co i Rada kościołów ewangelickich w Polsce.

STATYSTYKA DIAKONIS. Na konferencji generalnej zakładów diakonis, odbytej we wrześniu ub. r. w Kaiserwerth, stwierdzono, że w r. 1926 było na świecie 28.889 diakonis, należących do 106 domów macierzystych. Według zawodu było 6.760 d. zborowych, 8.499 pielęgniarek w szpitalach i sanatorjach opieki społecznej, 4.504 zajmowało się opieką nad dziećmi, 1.100 pracowało w szkolnictwie.

CENTRALNE BIURO EUROPEJSKIE NIESIENIA POMOCY KOŚCIOŁOM, na którego czele stoi D. Adolf Keller, podaje w sprawozdaniu ze swej działalności w r. 1926, że wydało ogółem 565,803,83 Fr. szw., z tego otrzymały Niemcy 79.491.67 Fr., Francja 75.323.06 Fr., Austrja 51.012,20 Fr., Polska 64.317.37 Fr., Czechosłowacja 73.140,57 Fr., Węgry 34.956.80 Fr.

W KATOWICACH przeprowadził sąd rozprawę przeciw szpiegowi niemieckiemu, niejakiemu Kurzydymowi, który podjął się za pieniądze wykradać władzom polskim dokumenty, potrzebne rządowi niemieckiemu do oskarżenia rządu polskiego o organizowanie powstania na Śląsku. Przy rozprawie wyjawiło się, że w sprawę tę był wmieszany sam kanclerz niemiecki dr. Marx. Kurzydym zasądzony został na półtora roku więzienia.

KONFERENCJA AMBASADORÓW zajmowała się sprawą twierdz, zbudowanych przez Niemców w Prusach Wschodnich i na Śląsku, skierowanych przeciw Polsce. Podobno konferencja przyznała Niemcom prawo utrzymania obwarowań fortecznych w Królewcu, natomiast zażądała zniesienia fortyfikacji w Głogowie i w Gliwicach. Oczywiście Niemcy są z tej decyzji bardzo niezadowoleni.

W SPRAWIE PASZPORTÓW ULGOWYCH. W związku z ostatnio wydanem przez ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zarządzeniem, za osoby niezamożne, uprawnione do ubiegania się o ulgowe paszporty (20-złotowe) na wyjazdy zagranicę w celach kuracyjnych oraz sprawach familijnych, należy uważać te, których roczny dochód ustalony przez władze skarbowe do wymiaru podatku dochodowego dla osób samotnych nie przewyższa kwoty 7200 złotych, a dla osób obarczonych rodziną kwoty 9600 złotych rocznie, ewentualny zaś majątek ustalony przez tę władzę skarbową do wymiaru podatku majątkowego, nie przewyższa kwoty 30.000 złotych.

Prosimy uregulować zaległą i bieżącą prenumeratę. Konto w P.K.O. Nr. 1508.

Dnia 15 lutego r. b. odbędzie się

„Wieczór studenta ewangelika"

W salonach Kasyna Oficerskiego
przy ul. Aleja Szucha № 23.

Początek części koncertowej o godzinie 20.30.
Po koncercie tańce.

Obowiązki Honorowych Gospodyń i Gospodarzy łaskawie przyjąć raczyli:

Panie: mec. Alfredowa Burschowa, dyr. Helena Burschówna, Alicja Daabówna, prezesowa Józefowa Evertowa Luiza Fichtnerowa, inż. Jerzowa Hirszowska, Gustawowa Jeutowa, generałowa Kesslerowa, dyr. Ludwikowa Lorentzowa, dyr. Juljanowa Machlejdowa, senjorowa Ryszardowa Paszkowa, Lora Rackmanowa, inż. Henrykowa Rathowa, Aniela Rostropowiczowa, Helena Rotherowa, inż. Aleksandrowa Schielowa, Adolfowa Schweitzerowa, prof. Karolowa Seriniowa, red. Sukertowa, prof. Adolfowa Suessowa, prof. Janowa Szerudzina, prezesowa Kacprowa Tosio, Helena Woelflowa, pułk. Rudolfowa Wirska.

Panowie: ks. prof. Edmund Bursche prodziekan wydz. teol. ew., mec. Alfred Bursche, kazn. Carpenter, prezes Józef Evert, Witold Gessner, prezes Jakób Glass, ks. pastor F. Gloeb, Juljan Henneberg, inż. Jerzy Hirszowski, Gustaw Jeute, gen. Edmund Kessler, dyr. Jan Kozieł, dyr. Ludwik Lorentz, ks. pastor August Loth, ks. dyr. Juljan Machlejd, ks. prof. Karol Michejda dziekan wydz. teol. ew., Edward Nepross, ks. senjor Ryszard Paszko, inż. Henryk Rathe, Roman Rothor, komandor por. Al. Rylke, inż. Aleksander Schiele, Adolf Schweitzer, inż. Alfred Schweitzer, ks. prof. Karol Serini, ks. pastor Stefan Skierski, ks. prof. Adolf Suess, ks. senjor Kazimierz Szefer, ks. prof. Jan Szeruda, prezes Kacper Tosio, pułk. Rudolf Wirski.

DLA UTRZYMANIA SWOICH WPŁYWÓW W CHINACH Anglja zarządziła częściową mobilizację floty i wojska. Wojsko ma chronić zagrożonych angielskich obywateli, zamieszkujących w Szanghaju oraz ich koncesji. Chińczycy nie bardzo się tego przestraszyli, to też „wielkie-mocarstwa" idą na wielkie ustępstwa w stosunku do chińskiego ruchu narodowego. Angielskie stronnictwo robotnicze wydało manifest, domagający się wstrzymania wysyłki wojsk do Chin.

CO KOSZTUJE LIGA NARODÓW?

Liga Narodów zatrudnia obecnie 844 osoby, z których jest: 219 Szwajcarów, 216 Anglików, 180 Francuzów i 229 innych obcokrajowców. Pensje i uposażenia są następujące: Sir Eric Drummond, jako sekretarz generalny, pobiera 100.000 franków rocznej pensji i 63.000 franków na reprezentację. Jego pomocnik — 75.000 fr. pensji i 25.000 fr. na reprezentację. Trzej podsekretarze pobierają po 75.000 fr. pensji i na reprezentację razem— 37.000 fr. Kierownik sekcji politycznej — 53.000 fr., tyleż pobiera także kierownik sekcji informacyjnej i dyrektor Międzynarodowej Komisji Hygjenicznej. Pensje urzędników biurowych wahają się od 16.000 do 28.000 fr. Stenografistów od 7.000 do 15.000 fr. i niższych funkcjonarjuszy od 4.500 do 10.000 fr. rocznie.

Trzeba dodać dla ścisłości, że są to obliczenia w frankach szwajcarskich. Frank szwajcarski równa się blisko dwum złotym polskim.

ECHA WIECZORU SYLWESTROWEGO. Według pism niemieckich, w niektórych restauracjach berlińskich płacono w wieczór Sylwestrowy za kolację 40 mk., nie

licząc trunków. Można mniemać, że ogólna suma wydatków wyniosła conajmniej kwotę podwójną. Działo się to w czasie, kiedy Berlin liczył 270.000 bezrobotnych, z których każdy otrzymuje przeciętnie również 40 marek zapomogi na swe całomiesięczne utrzymanie.

A teraz pytanie: czy Warszawa pozostała wtyle za Berlinem, czy też wyprzedziła go?

FINLANDJA. ZAPROWADZENIE OSTREJ PROHIBICJI. Prawo prohibicyjne było odgłosowane przez wszystkie stronnictwa polityczne i wszystkie stronnictwa trwają na stanowisku zachowania tego prawa, aczkolwiek 75 procent wszystkich przestępstw przypada na przestępstwa przeciw prohibicji. Tak z powodu pijaństwa było karanych w jednym roku 60 tysięcy osób. Tak samo jak Szwecji chciała Hiszpanja i Finlandji weisnąć swoje wina przy zawieraniu umowy handlowej i zmusić ją do kupowania tych napojów. Walka celna między Hiszpanją i Finlandją trwała 3 lata. Finlandja była nią ciężko poszkodowana, ale w końcu jednak udało się jej zawrzeć umowę handlową z Hiszpanją bez łagodzenia ostrych praw prohibicyjnych, którego domagała się Hiszpanja. Zatem prohibicja pozostanie w mocy, dopóki stronnictwa polityczne nie zmienią swego stanowiska. Z sąsiedniemi państwami Finlandja zawarła umowy przeciwko przemycaniu napojów alkoholicznych na jej terytorjum.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Dnia 13 lutego, **w niedzielę Septuagesimae,** o godz. 9¾ rano nabożeństwo szkolne w sali konfirmacyjnej — **ks. pastor Gloeh.**

O godz. 11½ rano — nabożeństwo w języku polskim — **ks. pastor Łoth.**

Dnia 18 lutego, 9 rano, nabożeństwo Komunijne.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO

za czas od 1 — 6 lutego 1927 roku.

Ochrzczono: 5 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Hieronim Wegner z Wilhelminą Byttner; Rajmund Herr z Romualdą Zofją Anders; Johan Gunnar Schönmeyer z Anną Margaretą Wahlberg ur. Hohn.

Zmarli: Wanda Majer, l. 51; Marta Harbart z d. Peplau, żona zwrotniczego, l. 29; Waldemar Liske, syn rolnika, 3 mies.; Adam Albrecht, szewc, l. 76; Karol Eitner, handlowiec, l. 70; Emilja Kruger z d. Jabs, żona montera, l. 31; Filipina Hauser z d. Gerber I voto Weber, wdowa, l. 65; Artur Maslich, syn kelnera, ½ godz.; Jerzy Rieske, syn woźnego 1 mies.

OFIARY.

Na wydawnictwo: Jan Pfeiffer 2 zł.

Na dom sierot: Dla uczczenia pamięci ś. p. Berty Wandy Esklerowej, składają córki 5 zł.

Na Kościół: Wanda Stażewska 4 zł. 50 gr.

Na misję zewnętrzną: ks. Stegmann z Łowicza 11 zł. 65 gr.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. A. LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.